

## **Główne myśli „konferencji w drodze” głoszonych przez ks. Tomasza Kusza w czasie VII Pieszej Pielgrzymki Grupy 33 do Częstochowy - 16-20.08.2016**

### MIŁOSIERNE OCZY

„Dopomóż mi, Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to co piękne w duszach bliźnich i przychodziła im z pomocą.” (św. s. Faustyna Kowalska)

Oczy przekazują pierwsze informacje o drugim, to co przekazał prowadzi do reakcji... i niedobrze kiedy tą reakcją jest podejrzenie. Człowiek podejrzliwy widzi to co chce widzieć i najczęściej to z czym sam ma problem.

*Być miłosiernym to nie podejrzewać, nie sądzić, dopatrywać się piękna i przychodzić z pomocą.*

Nie podejrzewać - nie szukać zła, tam gdzie go nie ma. Pozory mylą.

Nie sądzić - wyrok podejmowany na podstawie tylko zewnętrznego pozoru często krzywdzi, prawda jest bardziej złożona niż się wydaje.

Dopatrywać się piękna w bliźnich - w największym grzeszniku jest cząstka dobra.

Przyjść z pomocą drugiemu - przede wszystkim w jego biedzie duchowej, potem także i materialnej.

### MIŁOSIERNE USZY

„Dopomóż mi, Panie, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.” (św. s. Faustyna Kowalska)

Ucho daje rozumienie świata i innych. Prawda o człowieku przychodzi przez dźwięki.

*Być miłosiernym to nie być obojętnym na ból i jęk bliźniego.*

Nie być obojętnym - to znaczy kochać. Obojętność zabija miłość. Obojętność daje do zrozumienia drugiemu, że on już się nie liczy, nie jest ważny...

Usłyszeć jęk bliźniego - to znaczy, reagować, przychodzić z pomocą jęczącym, zachowywać się tak jak Bóg, który nie pozostawia jęku swego ludu bez reakcji.

### MIŁOSIERNY JĘZYK

„Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.” (św. s. Faustyna Kowalska)

Język to narzędzie błogosławieństwa i zadawania bólu.

*Być miłosiernym to znaczy nie mówić ujemnie o innych, mieć słowo pociechy i przebaczenia.*

Nie mówić ujemnie - najpierw nie mówić o tym co złe w drugim, potem nie ujmować, czyli nie zabierać tego, co jest dobrem bliźniego, jego dobrej opinii i sławy.

Pocieszać językiem - czyli w smutku dodawać radości, w ciemności - światła, w goryczy tego co słodkie. Nie jesteś sam, Bóg nie daje krzyża większego niż twe możliwości, Jezus cierpi z tobą i w tobie.

Przebaczać - w kłótni obie strony cierpią, przebaczenie pozwala dalej żyć po doznanej krzywdzie, bez wkręcania się w spiralę nienawiści i złości.

## MIŁOSIERNE RĘCE

„Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, a na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.” (św. s. Faustyna Kowalska)

Ręce mogą podać lekarstwo i mogą zabić.

*Być miłosiernym to mieć ręce pełne dobra, dobrze czynić bliźniemu i na siebie przyjmować to co trudne.*

Ręce pełne dobrych uczynków - z tego świata zabierzemy tylko czyny miłości, to co podarujemy drugiemu, dar materialny, uśmiech, słowo, czas.

Dobrze czynić bliźniemu - tak jak tego wymaga jego sytuacja, głodującemu już długo, nie wolno dać obfitego obiadu, bo umrze, tylko skromny posiłek.

Przyjmować na siebie trudniejsze prace - to nic, że ja mam ciężko, ważne że komuś jest lżej i lepiej. To co trudne podejmować z intencją „dla Ciebie i z Tobą Jezus”.

## MIŁOSIERNE NOGI

„Dopomóż mi, Panie, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze spieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usłudze bliźnim.” (św. s. Faustyna Kowalska)

Nogi nadają kierunek całemu ciału, nie może być tak, że ktoś ma miłosierne ręce, a nogi prowadzą go tam gdzie tego miłosierdzia nie ma.

*Być miłosiernym to śpieszyć z pomocą innym, bo prawdziwy odpoczynek jest w służeniu bliźnim.*

Śpieszyć z pomocą - nie ociągać się, nie tłumaczyć się przed sobą z braku radykalizmu, czy lenistwa.

Odpoczynek w służbie - można wypocząć służąc innym, człowiek najbardziej się męczy gdy zajmuje się sobą, bo egoizm męczy nie tylko tych co żyją obok egoisty, ale i samego egoistę. Kto służy, ten kocha, a miłość przecież nigdy nie męczy.